VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 32)**

z dnia 26 lipca 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 32)

26 lipca 2012 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Żelichowskiego (PSL)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację o realizacji zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w 2011 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Jagusiewicz** główny inspektor ochrony środowiska wraz ze współpracownikami, **Maria Pokora** doradca techniczny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli, **Andrzej Sidorski** zastępca dyrektora Departamentu Gospodarki Wodnej Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Jerzy Izdebski** sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów oraz prof. **Marek Gromiec** ekspert Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krystyna Pająk, Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Szanowni państwo – serdecznie wszystkich witam. Witam panie poseł i panów posłów, pana ministra Jagusiewicza wraz z pracownikami, przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli, ekspertów. Wczoraj mieliśmy w porządku obrad ważny element ochrony środowiska, jakim są parki narodowe. Dziś mamy informację na temat realizacji zadań Inspekcji Ochrony Środowiska w 2011 r. – bardzo istotny element w uzyskiwaniu wszelkich wskaźników poprawy środowiska w Rzeczypospolitej. Stąd bardzo proszę… A może najpierw pytanie – czy są inne propozycje do porządku obrad niż te, które panie poseł i panowie posłowie otrzymali na piśmie? Nie ma. Jeżeli nie ma, to rozumiem, że porządek obrad został przyjęty.

Na podstawie listy obecności stwierdzam, że mamy kworum do rozpatrywania Informacji. Informuję też, że protokół z poprzedniego posiedzenia Komisji został przyjęty, wobec niewniesienia do niego uwag. Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zebrani. Przypadł mi w udziale zaszczyt zaprezentowania, już po raz piąty, raportu z działalności Inspekcji Ochrony Środowiska. Tym razem jest to raport za 2011 r. Chciałbym powiedzieć, że w tym raporcie są uwzględnione priorytety działania, które krótko scharakteryzuję.

Przede wszystkim staraliśmy się wzmocnić działania Inspekcji. Mieliśmy dobre narzędzie, wypracowane wspólnie z Norwegami, a mianowicie tzw. informatyczny system wspomagania kontroli, który polega na tym, że ponieważ nie starcza pieniędzy na wszystko…

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Panie ministrze, jeszcze tylko jedna uwaga natury organizacyjnej. Sala jest bardzo mała, na zewnątrz jest upał, więc jeśli ktoś z państwa chce zdjąć jakieś okrycie, to bardzo proszę.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję. Cała sprawa polega na tym, żeby informatyzować i formatyzować Inspekcję i żeby kierować wątłe siły czy środki tam, gdzie jest największe zagrożenie dla środowiska. I to jest pierwszy priorytet.

Drugi był taki, że nadal staraliśmy się likwidować szarą strefę, chociaż jesteśmy tylko biernym graczem w tej sprawie, bo nie jesteśmy organizacją operacyjną – chociaż i tu osiągamy sukcesy wspólnie ze służbami o charakterze czysto operacyjnym.

Chcę powiedzieć, iż w zakresie monitoringu czy sprawozdawczości informatycznej bardzo zaawansowaliśmy prace nad informatycznym system Inspekcji Ochrony Środowiska – Ekoinfonet. Udało się też nam wreszcie stworzyć Krajowe Laboratorium Referencyjne i Wzorcujące, które będzie miało duży wpływ na wiarygodność czy też rzetelność danych monitoringowych.

Dodam też – o czym wszyscy wiemy – że Inspekcja, podobnie jak Ministerstwo Środowiska, była bardzo istotnie zaangażowana w prace polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej.

Teraz omówię poszczególne bloki działalności w następującej kolejności: kontrola – w tym przeciwdziałanie poważnym awariom, nadzór rynku, następnie monitoring i inne zagadnienia, takie jak: współpraca międzynarodowa, sprawy organizacyjno-prawne czy budżetowe, po czym postaram się o przedstawić kilka wniosków końcowych.

Zacznę od tego, iż jeśli chodzi o działalność kontrolną, to w naszym rejestrze znalazło się 67 tysięcy podmiotów. Jest to mniej o 2 tysiące podmiotów, czyli o 3%, w stosunku do 2010 r. Przybyło instalacji tzw. najbardziej korzystających ze środowiska, czyli takich, które wymagają pozwolenia zintegrowanego. Tych instalacji było 3250.

Wykonaliśmy łącznie 30 tysięcy kontroli, co jest mniej więcej porównywalnym wskaźnikiem do roku poprzedniego. Te kontrole wykazały 27% nieprawidłowości. Przypomnę tu, bo mamy nową kadencję Sejmu i po części „odnowioną" Komisję, że są 4 kategorie nieprawidłowości. Są to kategorie, które skutkują zanieczyszczeniem środowiska, czyli presji na środowisko, dalej – stanowią zagrożenie dla środowiska, wreszcie takie, które uchybiają pozwoleniu, jakie było wydane na dany podmiot oraz takie, które dotyczą błędów w sprawozdawczości w zakładzie, raportowaniu itd., które na pewno nie skutkują kwestią zwiększonej presji na środowisko, ale mimo to są naruszeniem.

Otóż w tych 27% nieprawidłowości, te, które skutkowały zanieczyszczeniem środowiska, stanowiły 26%, te, które stanowiły zagrożenia dla środowiska – 19%, te, które mówią o naruszeniu pozwoleń – 3% . Najwięcej było tych, które są błędami w sprawozdawczości czy raportowaniu, bo było ich 52%.

Tradycyjnie najwięcej naruszeń – to od lat się nie zmienia i mówię to po raz piąty – jest w zakresie gospodarowania odpadami, w tym odpadami niebezpiecznymi. Z 7890 kontroli naruszenia w sektorze odpadów były w przypadku 2404 kontroli. Naruszenia w pozwoleniach zintegrowanych, które skutkowały pewną presją na środowisko czy zagrożeniem dla środowiska – to 671 przypadków. Tak więc w przypadku tej pierwszej kategorii było to 35%, w przypadku drugiej – 9%.

Trudno mi powiedzieć jednoznacznie, że najgorzej jest w województwie opolskim – było tam 42% naruszeń – więc może powiem przewrotnie, że najlepiej tam pracował wojewódzki inspektor czy wojewódzki inspektorat. Chociaż może tam być jakieś drugie dno czy lustrzane odbicie. Natomiast najlepiej było w województwie lubelskim, gdzie było 16% ogółu naruszeń.

W przypadku kontroli interwencyjnych – to jest dość szczególna i objęta moją „ojcowską" opieką kontrola, która jest spowodowana donosem ekologicznym zgłaszanym albo przez obywateli, albo przez organizacje pozarządowe – w 2011 r. przeprowadziliśmy ich 2800 i były one wywołane przez wzrastającą świadomość ekologiczną społeczeństwa. Te kontrole bardzo często wymagają analityki. I tu dodam, że analityka Inspekcji Ochrony Środowiska została bardzo wzmocniona w roku ubiegłym, bowiem zakończyliśmy projekt, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, za ponad 50 mln zł, dzięki czemu dofinansowaliśmy i doposażyliśmy wszystkie nasze 30 laboratoria w dobrą aparaturę, która spełnia wymogi unijne i jest – póki co – najlepszym dostępnym sposobem monitorowania środowiska.

Dosyć istotne jest to, że statystycznie na jednego inspektora – a jest nas 700 na 2500 całego potencjału Inspekcji Ochrony Środowiska – przypadało 45 kontroli. Podaję to dla ścisłości.

Niezależnie od kontroli indywidualnych były też prowadzone kontrole tematyczne. I tu mam trochę gorsze wiadomości. Otóż kontrolowaliśmy wykonanie Krajowego Programu Oczyszczania Ścieków Komunalnych, który jest naszym sztandarowym projektem unijnym, i który tak samo odbierany jest np. przez kraje bałtyckie, jako flagowy projekt na rzecz poprawy stanu czystości Morza Bałtyckiego. Niestety, w 2/3 realizowanych inwestycji są opóźnienia albo nie jest osiągany efekt ekologiczny. I to jest bardzo niepokojące. Zarówno w odniesieniu do aglomeracji powyżej 15 tys. mieszkańców, jak i tych powyżej 2 tys. mieszkańców.

Drugi obszar troski, wynikający z kontroli tematycznych, to są odpady komunalne i wysypiska odpadów komunalnych, które nie spełniają wymogów dyrektywy unijnej. Na koniec roku mieliśmy takich 156 obiektów. Chcę tu przypomnieć, że 1 lipca minął termin pełnego dostosowania tych obiektów do prawa unijnego i nadszedł czas rozliczeń. Teraz jest czas rozliczeń.

Jeśli przejdziemy do spraw bardziej szczegółowych, to chcę powiedzieć, iż wojewódzcy inspektorzy w 2011 r. wydali łącznie 1146 decyzji, w których wymierzali kary pieniężne. Tych decyzji było więcej o 16%, w stosunku do roku poprzedniego. Oczywiście było ich więcej dlatego, że weszły w życie przepisy dotyczące wymierzania kar pieniężnych na zasadzie ustawy o odpadach i ustawy o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Są to bardzo dokuczliwe kary – np. w przypadku nielegalnego remontowania pojazdów wycofanych z eksploatacji kara może wynieść nawet 300 tys. zł. Natomiast w odniesieniu do pozostałych elementów środowiska obserwuje się spadek kar, ale te dwa elementy łącznie dały taką statystykę, jaką podałem.

Organy Inspekcji łącznie rozpatrzyły ponad 7600 skarg i wniosków o podjęcie interwencji. Te 2800 przeprowadzonych kontroli, o których mówiłam, to były interwencje terenowe z udziałem analityków.

Główny Inspektor Ochrony Środowiska przekazał Komisji Europejskiej dane w zakresie Krajowego Rejestru Uwalniania i Transferu Zanieczyszczeń. Jest to bardzo dobry instrument weryfikacji opłat środowiskowych, w odniesieniu do tych obiektów, które nie spełniają kryteriów PRTR, czyli rejestru uwalniania i transferu zanieczyszczeń do środowiska. Wysłałem list do marszałków, w którym powiedziałem: „kochani, korzystajcie z tego instrumentu, bo możecie weryfikować czy jesteście oszukiwani przez podmioty gospodarcze, czy te podmioty gospodarcze opodatkowują się środowiskowo w sposób rzetelny”.

Chcę też powiedzieć, iż ważne były również prace związane z likwidacją bomb ekologicznych. Jest to bardzo nośny społecznie program czy projekt, który wspólnie rozwijamy z Prezesem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Z takich bomb podstawowych, które są na liście, z 18 kwalifikujących się do usunięcia usunęliśmy 4. Jest duże zainteresowanie mediów tymi sprawami. I chcę też powiedzieć, iż ten program również jest takim oczkiem w głowie GIOŚ.

Teraz, jeśli pan przewodniczący pozwoli, przejdę do elementu kontroli, dotyczącego przeciwdziałania poważnym awariom. W kraju mamy 380 zakładów dużego i zwiększonego ryzyka, z czego 166 to są zakłady dużego ryzyka. W 2011 r. miały miejsce 83 zdarzenia, które nie nazywamy zdarzeniami o znamionach poważnej awarii, tylko nazywamy zdarzeniami z udziałem substancji niebezpiecznych – jest to dostosowane do zmiany Dyrektywy Seveso. Były 3 zakłady, które nie wywiązały się z obowiązku, jaki na nich ciąży, z tytułu bycia na tej „szlachetnej” liście zakładów dużego ryzyka. Są to Zakłady Azotowe w Tarnowie, o które niedawno był walka, aby nie przejęli je wrogo Rosjanie. Dodam, że w tymże Tarnowie miało miejsce jedno bardzo tragiczne zdarzenie, bo nastąpiła śmierć pracownika. Przypomnę też, iż w przypadku śmierci pracownika musimy notyfikować takie zdarzenie do Komisji Europejskiej, co oczywiście zostało spełnione. Ta liczba 83 zdarzeń jest mniejsza niż w latach ubiegłych, bo zwykle było ich powyżej 100. I to jest dobra wiadomość, ale jednak zła, bo jedno życie ludzkie straciliśmy.

Teraz, trzymając się elementów obszaru kontroli, pokrótce scharakteryzuję sprawy regulacji rynku i transgranicznego przemieszczania odpadów. Otóż chcę powiedzieć, iż Główny Inspektor Ochrony Środowiska ma monopol na wydawanie decyzji w zakresie eksportu, importu i tranzytu przez terytorium Polski odpadów, zwłaszcza odpadów nie-

bezpiecznych. Ten rok, jest rokiem ostatnim, kiedy wydaję zgody na tzw. odpady z listy zielonej. Wobec czego ubędzie nam bardzo dużo pracy administracyjnej i od 1 stycznia 2013 r. odpady z listy zielonej do Polski i z Polski mogą cyrkulować tak, jak obywatele, czyli bez wiz i paszportów.

12% kontroli dotyczyło właśnie gospodarowania odpadami – tych, które są pojazdami wycofanymi z eksploatacji i które są zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym, gdzie jest najwięcej „zagnieżdżonych" podmiotów, które działają w szarej strefie. Przeprowadziliśmy ogółem 410 kontroli w zakresie gospodarowania odpadami tych pojazdów wycofanych z eksploatacji i odpadami zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. W przypadku 95 podmiotów stwierdziliśmy prowadzenie nielegalnego demontażu pojazdów wycofanych z eksploatacji, a w 24 podmiotach nielegalne zbieranie zużytych pojazdów. Były tu dotkliwe kary. Ten proces będzie się nasilał i mam nadzieję, że wreszcie uda nam się z tą szarą strefą zwyciężyć.

Jeśli chodzi o liczbę decyzji administracyjnych, to w 2011 r. wydałem ich prawie 400, z czego większość dotyczyła eksportu do Polski, czyli przywozu do Polski odpadów niebezpiecznych. To świadczy, że Polska jest dobrym rynkiem na unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych w Europie. Niestety, wśród tych decyzji, były też decyzje dotyczące odpadów niebezpiecznych z Ukrainy, czyli ziemi skażonej HCB z poligonu wojskowego w Kałuszu, o czym – jak sądzę – wszyscy tu obecni słyszeli. Oczywiście jestem skłonny udzielić szczegółowych informacji na ten temat, w przypadku zainteresowania państwa posłów tą sprawą.

Chcę też powiedzieć, iż Inspekcja Ochrony Środowiska działa w Grupie G6, czyli wspólnie ze Strażą Graniczną, z Inspekcją Transportu Drogowego, ze Służbą Celną, z Policją i z Urzędem Transportu Kolejowego, ponieważ my nie mamy prawa zatrzymywania pojazdów na drodze. A zatem mechanizm kontrolny jest taki, że w przypadku udzielenia zgody, zgoda jest elektronicznie rejestrowana i dostępna wszystkim naszym partnerom z Grupy G6, a dodatkowo jest jeszcze przekazywana do WIOŚ na trasie przejazdu odpadów niebezpiecznych – po to, żeby WIOŚ na poziomie wojewódzkim zawiązywały Grupę G6 i kontrolowali prawidłowość tych transportów.

Dodam, że w 2011 r. bardzo wzrosła ilość odpadów – nie liczba przypadków, bo przypadków nielegalnego przywozu do Polski tych odpadów było 25 i to się utrzymuje na tym samym poziomie od czasu, jak weszliśmy do strefy Schengen – bo z 200 ton do 20 tys. ton. Przyczyną tego był jeden duży transport z Republiki Czeskiej, tzw. paliwa „niby" alternatywnego, który był wyprodukowany na bazie odpadowej. My uważamy, że to jest odpad. Czesi u siebie klasyfikują to, jako potencjalne paliwo alternatywne. Sprawa została przez nas zakwestionowana i stąd traktuję to jako przewóz nielegalny. Akurat dzisiaj – mimo, że mamy już 2012 r. – wpłynęło odwołanie ze strony czeskiej, żebyśmy jednak jeszcze raz na to spojrzeli. Jednak tu nie będzie łaski – będą to odpady, które trzeba będzie zabrać z powrotem do Czech.

Chcę też przekazać dobrą wiadomość, iż w 2011 r. Inspekcja nie stwierdziła nielegalnego przywozu odpadów komunalnych.

Teraz, proszę państwa – monitoring środowiska. Monitoring środowiska jest sprawą, która na pewno najbardziej interesuje obywateli. Każdy chce się kąpać w czystej wodzie i pić czystą wodę, więc zacznę właśnie od wody. Był to drugi rok cyklu…

Ekspert Komisji prof. Marek Gromiec:

Panowie, bardzo proszę o ciszę.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Proszę. Pan minister ma głos.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję. Był to drugi rok cyklu monitoringu według Ramowej Dyrektywy Wodnej, czyli dotyczący lat 2010-2015. Mam tu jedną, taką ledwo-ledwo optymistyczną wiadomość, że tzw. bardzo dobry stan ekologiczny wykazuje 3,6% naszych rzek. Oczywiście, to jest ciągle za mało. Ten wskaźnik rośnie, ale rośnie za wolno. A zatem w wodach postęp jest niezadowalający.

Jeśli chodzi o powietrze, to był to pierwszy rok funkcjonowania monitoringu powietrza w nowym układzie stref. W tej chwili mamy 46 stref. Poprzednio każdy powiat był strefą, co było trochę absurdalne, bo nie można zarządzać powietrzem – zwłaszcza transgranicznym przenoszeniem czy transpowiatowym, czy transwojewódzkim – w tak małym obszarze. Dzisiaj strefą jest aglomeracja – czyli powyżej 250 tysięcy mieszkańców, miasto powyżej 100 tysięcy mieszkańców i reszta województwa.

Jak powiedziałem – mamy tych stref 46, ale 45 stref wykazywało, niestety, ponadnormatywne stężenia tych substancji, które są monitorowane. Pan przewodniczący dobrze wie, bo mówiłem o tym na posiedzeniu Komisji, kiedy NIK referował plany gminne ochrony środowiska, że pył drobny – czy pył zawieszony, jak kto woli – jest przekraczany na 90% obszaru Polski. Przy czym na 80% z tych 90% obszaru Polski jest przekraczane stężenie benzoalfapirenu – środka rakotwórczego.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Proszę powtórzyć.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Benzoalfapiren – środek rakotwórczy. Jest to niska emisja i naprawdę musimy się zastanowić wspólnie, w jaki sposób kontrolować tę emisję. Nie jest to zadanie Inspekcji Ochrony Środowiska, bo Inspekcja kontroluje tylko to, co jest w pozwoleniu. Te niskie emisje, te paleniska domowe nie mają pozwoleń, wobec czego jest to zadanie gmin. Jest to zadanie w zakresie ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminach. Jednak trzeba pomyśleć o nadaniu straży miejskiej, czy straży porządkowej, jakichś uprawnień, żeby mogli karać mieszkańców, którzy palą byle czym i doprowadzają do takiej sytuacji.

Powiem jeszcze, że był to drugi rok monitorowania pyłu o frakcji 2,5. Tu będziemy mieli takie same problemy, jak z tym o frakcji 10, ale jeszcze nie nadeszła pora rozliczeń z Komisją Europejską. I tu jest też ta dobra wiadomość, że mamy to laboratorium wzorcujące i referencyjne, które ulokowaliśmy w Krakowie.

Teraz, jeśli mógłbym przejść do współpracy międzynarodowej – już panie przewodniczący pomału kończę – to skoncentruję się wyłącznie na prezydencji i podkreślę dwa zadania, które zrealizowaliśmy. Otóż w ramach Konwencji Bazylejskiej dotyczącej transgranicznego przemieszczania się odpadów odbyła się w Kolumbii, w Cartagenie X Konferencja Stron. Odnieśliśmy tam historyczny sukces, bowiem udało się doprowadzić do przegłosowania poprawki do konstytucji, która zakazuje jak gdyby eksportu odpadów niebezpiecznych z krajów OECD poza te kraje. Oznacza to, że odpady niebezpieczne krajów OECD muszą być unieszkodliwiane w innym kraju OECD, a nie mogą być wysyłane poza ten obszar. A zatem z Ukrainy do Polski tak, ale nie z Polski do Ukrainy. To był historyczny sukces naszej prezydencji. Ja miałem okazję przewodniczyć tym obradom, jako przewodniczący – w ramach Rady Unii Europejskiej.

Drugi sukces to było bardzo istotne zaawansowanie rewidowanego protokołu z Goeteborga, który mówi o zakwaszeniu, eutrofizacji i ozonie troposferycznym. Dzięki temu prezydencja duńska „zjechała z górki" i skończyliśmy te negocjacje dokładnie 4 maja w Genewie, w ramach systemu EKG ONZ.

Przypomnę, że podjęliśmy zobowiązanie, które będzie wyzwaniem na tę dekadę, że Polska zredukuje dodatkowo w perspektywie 2020 r., w porównaniu do 2005 r., o 59% dwutlenek siarki, o 30% tlenki azotu, o 25% lotne związki organiczne, o 16% pył i o 1% amoniak. Są to wyniki, które udało się mi uzgodnić ze wszystkimi zainteresowanymi resortami, w ramach konsultacji społecznych.

Krótko o problemach ekonomicznych Inspekcji. Nasz całościowy budżet w 2011 r. wyniósł 254 mln zł – w stosunku do 2010 r. nastąpił spadek o 2,7%. Dodam, że wysokość środków budżetowych wynosiła 196 mln zł, przy czym na projekty z udziałem UE, czyli Norweskiego Mechanizmu Finansowego i Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko – 44 mln zł. I to było 77% wszystkich środków. Dodam jeszcze, że to był pierwszy rok tzw. testowania mechanizmu uzyskiwania pieniędzy z rezerwy celowej budżetu państwa. I ofiarą tego jest monitoring środowiska, dlatego że procedury stosowane były po raz pierwszy, są powolne, wymagają wielu zgód, recyklingu tych pieniędzy od Ministra Finansów, poprzez Narodowy Fundusz i Ministra Środowiska. A zatem ta

droga pieniądza jest bardzo długa, a monitoring czekać nie może, bo monitoring to przyroda, która ma swój rytm. Tak więc powtarzam – ofiarą jest monitoring.

Chcę też powiedzieć, że bardzo nam dokuczyły tzw. zlikwidowane dochody własne. One wprawdzie zostały zachowane, ale są wybierane w ten sam sposób i w efekcie zjechały w dół o 70%, mimo, że legalnie możemy je brać. Jednak proces jest tak skomplikowany i dokuczliwy, że ciężko jest sięgnąć po te pieniądze.

Jeśli chodzi o etaty, to ubyło nam 50 etatów. W sumie można powiedzieć, że wszystkie zadania Inspekcji Ochrony Środowiska były pomniejszone o 6 mln zł, w skali całej Inspekcji, czyli z wojewódzkimi inspektoratami, delegaturami i laboratorium.

Wniosek końcowy jest taki, że mechanizm finansowania państwowych jednostek budżetowych jest, w naszym przypadku, bardzo dokuczliwy, bardzo trudny. Mamy z tym problemy, mamy z tym pod górkę. Oczywiście wsparciem są fundusze europejskie – zwłaszcza z Norweskiego Mechanizmu Finansowego – ale po nie też sięgamy okrężną drogą i pieniądze idą, jak przez ucho igielne: powolutku, powolutku. W tym roku np. musimy odprowadzić 5 mln zł z Mechanizmu Norweskiego, bo nie byliśmy w stanie zamknąć wszystkich procedur na czas.

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. W przypadku pytań jest ze mną plejada dyrektorów. Jest dyrektor Departamentu Kontroli Rynku – Wiesław Sobczyk, jest pani dyrektor Ciołkowska – dyrektor Departamentu Monitoringu i Informacji o Środowisku, jest pani Olga Łukasiewicz reprezentująca Dyrektora Departamentu Inspekcji i Orzecznictwa, który przebywa na zasłużonym urlopie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panie ministrze. Otwieram serię pytań, wypowiedzi. Oczywiście przy udzielaniu odpowiedzi pan minister może się posiłkować wszystkimi ekspertami, którzy panu towarzyszą.

Kto z pań poseł i panów posłów chciałby zabrać głos, jako pierwszy? Pan przewodniczący – bardzo proszę.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Instytucja, która tu dziś sprawozdaje jest mi również niezwykle bliska sercu. Znam państwa problemy bardzo dobrze. Jestem w dosyć trudnej sytuacji, bo doceniam państwa pracę i równocześnie widzę braki, które występują, które są coraz większe. Z jednej bowiem strony obowiązki wzrastają państwu bardzo mocno, a z drugiej strony tych pieniędzy jest coraz mniej. O pensje nawet już nie będę się pytał, jakie państwo mają.

Tutaj wytrącił mi pan nieco pytanie odnośnie do monitoringu, bo chciałem się do tego monitoringu co nieco przyczepić. Bo przecież ten monitoring nie jest wykonywany, tak między Bogiem a prawdą. My nie wiemy w którym kierunku idą zmiany. Mimo, że mamy Naturę 2000, obszary chronione i takie inne rzeczy, to nie wiemy, w którym kierunku to rzeczywiście zmierza.

Myślę więc, że może nawet kiedyś zastanowilibyśmy się w prezydium czy w całej Komisji, w jaki sposób wspomóc Głównego Inspektora Ochrony Środowiska i Inspekcję Ochrony Środowiska i w jaki sposób zadziałać, żeby ta niezwykle ważna jednostka spełniała rzeczywiście swoje zadania.

W tej chwili państwo pracujecie – powiedziałbym – na bazie entuzjazmu ludzi zaangażowanych w ochronę środowiska. Wiem, jak wyglądało to w latach 90-tych. Wtedy to był bardzo mocny rozruch, kiedy urzędował pan Walewski. Wtedy był ogromny postęp. Natomiast obecnie powiedziałbym, że jest ogromny regres – z punktu widzenia tego, co dostajecie i z punktu widzenia wzrastających obowiązków.

Sprawa pyłów. Powiedział pan, że pył 2,5 jest potwornie ciężką sprawą. Ale też i źle wynegocjowaliśmy te warunki – powiedzmy sobie szczerze. Staraliśmy się robić tu awanturę, żeby do tego nie dopuścić, renegocjować ten cały układ, bo z pyłem 2,5 jest podobnie jak z pakietem klimatyczno-energetycznym. To jest potworna bariera rozwoju gospodarczego. To jest potworna bariera szczególnie w układach spalania, szczególnie w układzie niskiej emisji. Tu naprawdę grożą nam ogromne konsekwencje z tego powodu. I tylko tyle mam tu do powiedzenia, bo znam „od podszewki" państwa działalność.

Natomiast mam też jedną prośbę, że jak piszecie nazwę gatunków, to gatunkową pisze się z małej litery. Tak więc: *Lucanus cereus*, *Bombina variegata* – z małej litery. Oczywiście rodzajowa z dużej. I to tylko tyle.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Dziękuję. Pan przewodniczący Jędrysek – bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek (SP):

Mam po raz pierwszy okazję o to zapytać, więc może sięgnę do dawniejszych czasów. Wiem, że głównym mankamentem – mówię tu z życzliwością – Inspekcji Ochrony Środowiska są braki metodyczne i braki analityczne, brak nowych wdrożeń nowych technologii, no i zaplecza laboratoryjnego – to wszystko jest komplementarne do tego, o czym mówił pan profesor Szyszko. Otóż w Ministerstwie Środowiska w 2007 r. została powołana – m.in. w celu wspomożenia możliwości GIOŚ – specjalna komisja ekspercka, nazywała się Komisja Geoekologii Metod Analitycznych. Miała ona rozwijać i zaproponować nową metodę analityczną, np. badań w celu proweniencji pyłów – ponieważ wtedy wyszła ta sprawa pyłów i chodziło o to, że mówiono nam, iż nawet w Berlinie są polskie pyły, choć według mnie było odwrotnie. W związku z tym mieliśmy rozwijać nowe zaplecze laboratoryjne i nawet było już przeznaczone 60 mln zł na nowe laboratoria w Polsce.

Wiem, że ta komisja została rozwiązana przez Ministra Środowiska w 2008 r. Czy coś w to miejsce powstało? Czy ten kierunek jest jakby rozwijany, czy on po prostu umarł w związku z zanikiem tej komisji i wycofaniem się z tego przedsięwzięcia laboratoryjnego za 60 mln zł?

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu. Innych pytań nie ma, więc ja również pozwolę sobie na trzy pytania.

Wspomniał pan minister o błędach w sprawozdawczości, które są dominującymi błędami w tych sprawach, które wyniknęły w ramach kontroli. Czy sądzicie państwo, na bazie danych jakie zebraliście, że te błędy wynikały z nieprecyzyjnego prawa czy ze złej woli? Bo jeśli z nieprecyzyjnego prawa, to możemy próbować to doprecyzować. Jeżeli jest to zła wola, to trzeba działać innymi drogami, innymi metodami.

Po wtóre. Wspominał pan minister o Krajowym Programie Oczyszczania Ścieków Komunalnych, z którego, siłą rzeczy będziemy rozliczani. Z tym, że pamiętam, iż w ramach ochrony Morza Bałtyckiego jeszcze pan profesor Gromiec wyznaczył takie gorące punkty, ale później, kiedy doszło do realizacji, to fundusze ekologiczne realizowały inwestycje tam, gdzie samorządy miały forsę na wkład własny, a niekoniecznie tam, gdzie były te gorące punkty. Oczywiście można wszystko zrealizować, tylko to potwornie dużo kosztuje.

Czy w ramach prac kierownictwa resortu stawiacie państwo tą sprawę? Bo to dotyczy nie tylko programu oczyszczania ścieków komunalnych, ale również szeregu innych. Dziś mamy taką sytuację, że część samorządów jest we względnie dobrej kondycji finansowej i może sobie na to pozwolić, ale ich wpływ na jakość wskaźników ochrony środowiska jest znikomy, w porównaniu do zadań, które ciążą na tym środowisku. Czy w ramach wspólnych decyzji z Narodowym Funduszem w kierownictwie resortu jest to uwzględniane, czy nie?

Ważne byłoby, aby z tych „donosów obywatelskich” – jak pan minister określił – żaden nie został zlekceważony, bo Polacy przeszli określoną drogę, nikt za bardzo nie chciał władzy informować o różnych działaniach . Stąd, jeśli w tym zakresie są pozytywne kierunki, to warto, żeby to podtrzymywać. Jeśli bowiem tych ludzi zniechęcimy, to informacje o zagrożeniach będą docierały znacznie rzadziej.

Miałbym też pytanie odnośnie do monitoringu morza. Otóż został zbudowany Gazociąg Północny, natomiast w wielu miejscach Morza Bałtyckiego zostały zatopione olbrzymie ilości środków chemicznych. Czy budowa tego gazociągu nie uruchomiła żadnych zagrożeń? Bo jeśli tak, gdyby były takie sygnały, że coś zagraża, to możemy, w ramach struktur europejskich, spróbować zmusić Niemcy i Rosję, którzy ten gazociąg zbudowali, do przeciwdziałania takim zagrożeniom. Myślę, że warto byłoby się temu przyjrzeć.

Mówił też pan minister o przepływie środków. Chciałbym, żeby spróbowano porozmawiać na forum kierownictwa resortu z Ministerstwem Finansów, aby pokazać zagrożenia, które istnieją – bo ja rozumiem w czym jest problem, ale nie chcielibyśmy być rozjemcą, jeśli nie ma zgody w rządzie. To powinno być wspólne działanie i Ministra Finansów, i Ministra Środowiska i pokazanie: stworzyliśmy od 1 stycznia system, który wydawał się logiczny, ale w zetknięciu z życiem przestał być logiczny, więc zastanówmy się, co teraz zrobić, żeby to było zgodnie z założeniami. A jeśli nie uda się wam dogadać, to będziemy interweniowali, jako Komisja, ale chcielibyśmy, żeby ta pierwsza droga dogadania się Ministra Środowiska z Ministrem Finansów była uruchomiona. Bardzo proszę pana ministra o ustosunkowanie się… Przepraszam, jeszcze pan prosił o głos. Proszę się tylko przedstawić.

Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów Jerzy Izdebski:

Jerzy Izdebski ze Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów. Mam pytanie do pana ministra, dotyczące szarej strefy, czyli gospodarowania odpadami niebezpiecznymi, jakimi są pojazdy wycofane z eksploatacji.

Pan minister powiedział, że dobrze ocenia działania, jakie podejmuje GIOŚ w kierunku zwalczania szarej strefy i że to zapewnia właściwe rezultaty i zlikwidowanie tej szarej strefy. Otóż chciałbym dopytać, na podstawie jakiego parametru pan minister wysnuwa taką ocenę, bo według naszej oceny jest bardzo źle w przechwytywaniu pojazdów przez szarą strefę. Od siedmiu lat liczba pojazdów trafiających do stacji demontażu, czyli do legalnego systemu recyklingu oscyluje w granicach 25%. A zatem 75%, czyli 750 tys. ton odpadów niebezpiecznych każdego roku trafia do szarej strefy i tam jest demontowana. Tymczasem podstawowym zadaniem dyrektywy jest to, że powinny być zebrane wszystkie pojazdy.

Wydaje nam się, że te działania, które są bez wątpienia bardzo duże – i tu przychylam się do zdania, że GIOŚ robi niesamowicie dużo, żeby zwalczyć szarą strefę, ale te 95 kontroli, w stosunku do ilości miejsc, jest znikomą liczbą – nie dają szans na zmianę sytuacji. W związku z tym potrzebne są inne działania. I chciałbym zapytać, czy pan minister widzi potrzebę takich działań, żeby rzeczywiście zmniejszyć tą szarą strefę do przyzwoitych rozmiarów – czyli odwrócić proporcje, żeby 75% trafiało do legalnych zakładów, a 25% do nielegalnych.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się do tych pytań, które padły.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący. Przede wszystkim chciałbym podziękować i panu i posłom, którzy się wypowiadali, za życzliwość, bo to nie były jakieś agresywne uwagi. To były sprawy, które również są w polu naszego zainteresowania i uwagi. Dlatego chcę podziękować. Będę starał się odpowiadać po kolei, zaczynając od pana posła Jana Szyszko – dobrze znającego resort, bo przecież też był ministrem środowiska.

Po pierwsze, co do Dyrektywy CAFE, to chcę powiedzieć, że była ona dobrze negocjowana, natomiast rozstrzygnięcia padły w głosowaniu. My nie byliśmy za tymi standardami, jakie wynikają z Dyrektywy CAFE. Powiem to też z otwartym czołem, że ja byłem tym negocjatorem i pan Jan Szyszko ma zawsze do mnie uwagę: źle wynegocjowałeś. A to nie ja źle wynegocjowałem, tylko przepadliśmy w głosowaniu – jeszcze według Traktatu nicejskiego. Mówiłem też „Nicea albo śmierć", ale to już było, minęło. Fakt jest faktem, że nie dotrzymamy stężeń normatywnych pyłu 2,5. Nie dotrzymamy. Mówię to z całą odpowiedzialnością. Według naszych modelowych prognoz ta sytuacja nawet w 2020 r. nie będzie unormowana. Jak do tego podejdzie Komisja Europejska? To zależy od tego, w jaki sposób ułoży się sytuacja w innych krajach. Wierzę, że nie jesteśmy jedyni, nie jesteśmy „w ogonie", jesteśmy w środku. Jest to problem wspólny dla wielu państw.

Po to, żeby z tym walczyć, trzeba byłoby – chciałbym to powiedzieć jeszcze raz – wypracować mechanizm zwalczania tej niskiej emisji, właśnie na poziomie władzy samorządowej. Ta władza samorządowa może nam bardzo pomóc, jeśli zechce się w to

zaangażować. I nad tym będziemy pracować. Ja kolejny raz będę miał okazję widzieć się z ministrem Korolcem, już w poniedziałek, i tę sprawę jeszcze raz poruszę. Ale bez dobrej woli samorządów, bez Konwentu Marszałków, my „nie ruszymy z posad bryły świata”.

Jeśli chodzi o sprawy związane z tym, co powiedział były główny geolog kraju. Po pierwsze, ta komisja rzeczywiście przepadła, nie została rewitalizowana. Nie ma tej komisji. Natomiast przypomnę, że byłem pierwszym beneficjentem – czy też Inspekcja – właśnie tych 54 mln zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na aparaturę kontrolno-pomiarową. I my te pieniądze dobrze wykorzystaliśmy. Wykorzystaliśmy je bez naruszeń i nastąpił bardzo poważny zastrzyk świeżej aparatury – również tej flagowej, najbardziej potrzebnej, jak spektrofotometry do wszystkich WIOŚ i delegatur. A zatem to jest odpowiedź, że jednak sprawa została w pewien sposób uratowana i poprowadzona dobrze.

Drugą odpowiedzią jest to, że kończymy teraz system Ekoinfonet. To też jest platforma informatyczna do sprawozdawania, która wymaga nowych technologii i te techniki na pewno będą najlepsze, jakie dzisiaj można pozyskać. Obecnie kończymy ten projekt. Reasumując – nie czujemy się technicznie jakoś zapóźnieni, ale potwierdzam to, że brakuje nam pieniędzy, brakuje nam etatów, brakuje nam pewnego oddechu, żeby się zająć naprawdę pracą.

Tu przeskoczę do pytania kolegi z Forum Recyklingu. Dlaczego tak jest z tą szarą strefą? Dlatego, że my nie mamy sił. Przecież my mamy 410 kontroli a mamy 50 inspektorów, którzy się zajmują rynkiem, którzy się zajmują odpadami transgranicznymi i recyklingiem pojazdów wycofanych z eksploatacji. Ja też bym bardzo chciał, żeby to było 75% i 25%. Natomiast powiedziałem, że my walczymy z szarą strefą, jako bierny partner. My nie jesteśmy czynnym partnerem, bo nie jesteśmy służbą operacyjną. Natomiast chętnie te działania nadal będziemy wspierali, bo razem możemy wiele zrobić. Jednak więcej zależy od służb operacyjnych niż od nas. Natomiast nadal będzie to priorytet naszego działania i w tym roku.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Mimo biedy, panie ministrze, rozumiem, że herbata się panu należy i porozmawiacie, jak rozwiązać dylemat, który pan poruszył.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Ja też nie tak dawno napisałem do „Przeglądu Komunalnego” artykuł zatytułowany „Gdzie się podziało 2,5 miliona Polaków?” – bo nam zniknęło 2,5 miliona pojazdów. To właśnie była ta szara strefa. Dzisiaj to może nie jest 2,5 miliona, bo pan mówi 750 tysięcy ton. Nie potrafię tego przeliczyć tak szybko na liczbę pojazdów…

Sekretarz Zarządu FORS Jerzy Izdebski:

To 750 tysięcy pojazdów.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

To przepraszam bardzo, ale 2,5 miliona a 750 tysięcy to jest różnica. Czyli idziemy do przodu.

Teraz kilka zdań na temat spraw, które leżą panu przewodniczącemu na sercu. Błędy w dokumentacji, w sprawozdawczości – te 52% – to jest mniej niż w zeszłym roku. Czyli poprawia się ta sprawozdawczość na poziomie podmiotu gospodarczego. Natomiast nie przywiązywana jest do tego należyta waga, bo mandaty, jakie dajemy, to 100 zł, 200 zł. Tym nie przymusimy, nie uporządkujemy, ale więcej nie możemy, bo taka jest skala mandatów. Tak więc, tutaj ten bat jest za miękki. I dlatego tak jest. Ale pracujemy nad tym i sądzę, że powoli to się unormuje.

Natomiast znacznie poważniejsze są sprawy związane z Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych i z Bałtykiem. Powiem tak – jest Bałtycki Plan Działań, który został przez nas przetłumaczony i przekuty na tzw. krajowy program działań, który służy ochronie Bałtyku. I ten krajowy program traktuje Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych, jako sztandarowy, flagowy projekt, żeby

Bałtyk był czystszy. Ale za ten problem odpowiadają marszałkowie, samorządy. A zatem przełożenie między samorządem a KZGW i KZGW a WIOŚ jest takie miałkie.

Druga sprawa, która tu jest bardzo istotna, to są tzw. obszary szczególnie narażone. To jest Dyrektywa Azotanowa, czyli chodzi o obszary nadmiernie obciążone azotanami. I tutaj, w tej chwili robimy rewizję tych tzw. OSN-ów, bo one w Polsce – pan przewodniczący dobrze o tym wie – napotykają na silny opór resortu rolnictwa. Chodzi o to, że dany obszar jest traktowany jako obszar szczególnie narażony. W Polsce mamy ich tylko 1,5%., podczas gdy większość krajów bałtyckich ma 100%. Polska jest zlewiskiem Bałtyku, czyli powinniśmy mieć 100%. Ja stawiam tezę – miejmy te województwa nadmorskie, jako obszary szczególnie narażone, czyli 23% obszaru kraju. Jednak do tego też daleko, bo po tej rewizji wychodzi około 10%, czyli ciągle mało.

A dlaczego resort rolnictwa się sprzeciwia? Dlatego, że na takich obszarach obowiązuje pewien reżim postępowania z gnojowicą, z obornikiem – składowanie 6 miesięcy, nie 4, czyli trzeba zmienić ustawę o nawożeniu i nawozach, co nie odpowiada Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. I tu jest ten problem, który wspólnie powinniśmy jakoś rozwiązać.

Chcę powiedzieć, że kwestia Bałtyku będzie bardzo istotny przez najbliższy rok, dlatego że jeszcze w tym roku, w grudniu, odbędzie się tzw. Szczyt Bałtycki z udziałem premierów. Jest też propozycja, aby następny szczyt w roku przyszłym odbył się w Polsce. Niezależnie od tego w październiku będzie ministerialna konferencja HELCOM i tam będzie dokonana ostateczna rewizja tych celów redukcyjnych bałtyckich, bo póki co, te cele są tymczasowe.

Jestem panu wdzięczny za poruszenie kwestii zatopionej broni chemicznej w Bałtyku. Chcę powiedzieć, że bardzo walczyliśmy z Nord Stream, ale wyszło jak wyszło, dlatego że był to rurociąg kładziony na wodach międzynarodowych, a nie naszych i jako kraj, który był w drugim rzędzie, mieliśmy tylko prawo do zaopiniowania, a nasza opinia nie była wzięta pod uwagę. Krzyczeliśmy przy każdej możliwej okazji: w energetyce bałtyckiej, w środowisku, w HELCOM-ie itd. Udało mi się jedno – reaktywowałem grupę w ramach HELCOM-u do spraw zatopionej broni chemicznej, która w tej chwili przegląda, jaka jest sytuacja na tym polu. Nie mam jednak do końca pewności czy fakt eksploatowania tego rurociągu nie spowoduje pewnych zdarzeń, które mogą być niebezpieczne. Ta ostatnia historia w parku narodowym w okolicach Łeby może wskazywać na to, że to był wynik jakiegoś niekontrolowanego wybuchu, właśnie z powodu eksploatacji tego gazociągu.

Chcę powiedzieć, iż jestem współprzewodniczącym globalnego dialogu w sprawie zatopienia broni chemicznej. Dodam, że w zeszłym roku, w ramach współpracy międzynarodowej, 14-15 grudnia zorganizowaliśmy w Sopocie spotkanie, na które przyjechali Japończycy, Australijczycy, Kanadyjczycy, Amerykanie, Rosjanie. Nagłośniliśmy wówczas sprawę zatopionej broni chemicznej w Bałtyku. Świat się dowiedział. I konkluzja z tego seminarium była jedna: za te 10 mld dolarów, które poszły na Nord Stream, to wstyd, że tego nie wyciągnęli. Bo wniosek był taki, że są to nisko wiszące „owoce" – wystarczy sięgnąć ręką i je wybrać na trasie całego gazociągu Nord Stream.

Mamy też, panie przewodniczący, projekt flagowy w ramach strategii unijnej dla regionu Morza Bałtyckiego, gdzie liderem jest Polska. Jesteśmy liderem tego projektu. Jestem też liderem tego projektu. Projekt nazywa się CHEMSEA, czyli chemiczne zanieczyszczenie mórz i mamy tu też dużo do powiedzenie i będziemy rozwijać tą działalność z Finami, którzy są bardzo zaangażowani. Tak samo z Amerykanami i z Kanadyjczykami, którym jest łatwiej pokrzyczeć na Ruskich z daleka niż nam, tuż pod granicą.

Co do uwag z Forum Recyklingu dopowiem jeszcze – nas jest mało. Jeszcze raz powtórzę – mamy 50 inspektorów, którzy zajmują się rynkiem i tymi wszystkimi nieprawidłowościami. Liczymy, że takim dodatkowym inspektorem czy też rzeszą inspektorów są kary rzędu 300 tys. zł. Jednak w ciągu trzech lat z 2,5 miliona zeszliśmy do 750 tysięcy, więc może w ciągu najbliższego roku zejdziemy do 250 tysięcy. I oby tak się stało. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Jeszcze pani prosiła o głos – bardzo proszę.

Doradca techniczny w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli Maria Pokora:

Bardzo dziękuję. Maria Pokora – Departament Środowiska Najwyższej Izby Kontroli. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie. Chciałabym powrócić do troszkę innej sfery zagadnień, które pan inspektor był łaskaw poruszyć, mianowicie do liczby kontroli przeprowadzanych przez Inspekcję oraz efektów, które wyrażają się głównie w wydawanych decyzjach. Z analizy danych, które państwo przedstawili w Informacji, wynika, że z 29,5 tys. kontroli przeprowadzonych przez państwa w 2011 r. poniżej 50% stanowią kontrole, które były wykonane w oparciu o dokumenty. Z przedstawionego graficznego wykresu wynika, że liczba kontroli związanych z wyjazdem w teren jest na poziomie kontroli z 2004 r. Czyli nie ma tu żadnego zwiększenia liczby kontroli wykonywanych w terenie.

Ponadto, państwo tutaj duży ciężar kładą na fakt, że kontrole są dokonywane w oparciu o dokumenty. Nigdzie w Informacji nie znajdujemy żadnych danych dotyczących liczby dokonywanych pomiarów przez Inspekcję. Bo to, że kontrolerzy są w terenie, to również może znaczyć, że przeprowadzają kontrolę dokumentów nie przeprowadzając pomiarów. W obowiązujących przepisach, kiedy to „wojewódzki inspektor ochrony środowiska stwierdza przekroczenie lub naruszenie na podstawie kontroli, a w szczególności dokonanych na ich podstawie pomiarów lub za pomocą innych środków dowodowych oraz na podstawie pomiarów prowadzonych przez podmiot korzystający ze środowiska obowiązany do dokonania takich pomiarów" – rodzi się pewna wątpliwość, czy państwo w zbyt dużym stopniu nie opierają swoich wyników o pomiary dokonywane przez podmioty, które niekoniecznie muszą być tak rzetelne, jak twierdzimy, iż są pomiary wykonywane przez Inspekcję.

W związku z tym mam pytanie: jak mają się dane przedstawione przez państwa w rozdziale dotyczącym wymierzania administracyjnych kar pieniężnych, kiedy w tej sytuacji i przy takich danych, i przy takich pomiarach i kontrolach, o których przed chwilą mówiłam, odnotowano zmniejszenie liczby decyzji wymierzających kary biegnące aż o 42%, natomiast zaledwie o 16% nastąpił wzrost liczby decyzji wymierzających administracyjne kary pieniężne – oczywiście w porównaniu do 2010 r.? Czym to pan inspektor tłumaczy? Czym to jest spowodowane? I czy przypadkiem nie mamy tu do czynienia z coraz mniejszym przywiązywaniem wagi do wykonywania pomiarów kontrolnych przez samą Inspekcję?

Ta moja podejrzliwość poparta jest też wynikami naszej kontroli, która została przeprowadzona w 2011 r., jak państwo wiedzą, i została przedstawiona w „Informacji o wynikach kontroli wymierzania przez Inspekcję Ochrony Środowiska administracyjnych kar pieniężnych oraz ich egzekwowanie". Zważywszy, że proceder wydawania decyzji wygląda w sposób następujący: w chwili stwierdzenia przez WIOŚ przekroczenia wydawana jest decyzja ustanawiająca wysokość kary biegnącej, po 31 grudnia każdego roku WIOŚ wydaje decyzję wymierzającą administracyjną karę pieniężną. Tak więc, na skutek jednej decyzji ustalającej wysokość kary biegnącej można uzyskać kilka decyzji wymierzających administracyjne kary pieniężne za poszczególne lata.

Ja nie bez powodu przytoczyłam ten cały ciąg, w nawiązaniu do tych naszych wątpliwości, co do procentowego wykazu, który przed chwilą cytowałam. Czyli było zmniejszenie liczby decyzji wymierzających kary bieżące o 42%, przy jednoczesnym wzroście liczby decyzji wymierzającej administracyjne kary pieniężne. Podejrzewam, że państwo będziecie tłumaczyli to tym, że nie wszystkie przepisy pozwalają państwu na przeprowadzanie tych kontroli. W związku z tym chciałabym zapytać, czy Minister Środowiska podjął jakieś działania w celu umożliwienia wojewódzkim inspektorom ochrony środowiska dokonywania, na podstawie wyników własnych pomiarów i analiz, oceny spełniania warunków odprowadzania ścieków do wód lub do ziemi oraz wymierzania, w oparciu o wyniki tych pomiarów i analiz, administracyjnych kar pieniężnych, poprzez skorelowanie przepisów ustawy – Prawo ochrony środowiska oraz rozporządzenia Mini-

stra Środowiska w sprawie warunków, jakie należy spełnić przy wprowadzaniu ścieków do wód lub do ziemi oraz w sprawie substancji szczególnie szkodliwych dla środowiska wodnego? To jest wniosek, jaki był zawarty w naszej Informacji.

Ponadto, jeśli można, prosiłabym pana inspektora o poinformowanie nas, jakie zostały podjęte czynności zmierzające do zwiększenia liczby prowadzonych przez Inspekcję Ochrony Środowiska kontroli przestrzegania decyzji ustalających warunki korzystania ze środowiska, w toku których prowadzone są pomiary emisji substancji i energii do środowiska. Jest to również jeden z wniosków zawartych w naszej Informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo pani dziękuję. Zanim oddam głos panu inspektorowi, chciałbym jeszcze poinformować pana z Forum Recyklingu, iż sugeruję następujące rozwiązanie. Bo pan zadał pytanie, pan minister odpowiedział, ale to nie jest temat dzisiejszego posiedzenia. Natomiast sprawa jest poważna. Stąd proponuję, aby pan namówił 2-3 posłów, aby wpisali ten temat do planu pracy Komisji na następne półrocze. Wtedy przyjrzymy się sprawie syntetycznie, z uwagą. Natomiast teraz, żeby Najwyższa Izba Kontroli mogła spać spokojnie – bo jak Najwyższa Izba Kontroli nie śpi, to wielu ludzi się boi – proszę pana inspektora, aby rozwiał wszelkie wątpliwości. Bardzo proszę.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję panie przewodniczący. Dziękuję za te pytania. Ja zacznę od końca, natomiast Departament Inspekcji i Orzecznictwa ma dane i za chwilę poproszę panią Olgę Łukasiewicz, żeby uzupełniła moją odpowiedź.

Zacznę od spraw związanych z odprowadzaniem ścieków do wód i do gleby. Ponieważ te kary były bardzo surowe, często przekraczały budżet gminy – a wynikały z faktu popełniania elementarnego błędu, np. monitoring był oparty o nieakredytowane laboratoria, nieakredytowane oznaczenia prób itd. – podjęliśmy taką inicjatywę i napisaliśmy wystąpienie do Ministra Środowiska. Wierzę, że sprawa jest rozpatrywana.

Jeśli chodzi o kwestię większego udziału naszych pomiarów w działaniach kontrolnych, jak i umarzanych przez nas kar – a NIK uważa, że działamy za łagodnie – poproszę panią Olgę, która ma świeże dane i uzupełni moją odpowiedź.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo proszę. Na pewno, jak byście państwo ustawili gilotynę, jeden trup tygodniowo dodaje powagi każdej instytucji. Proszę.

Radca w Departamencie Inspekcji i Orzecznictwa GIOŚ Olga Łukasiewicz:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, szanowna pani. Rzeczywiście celne i szczegółowe są pani pytania w tym zakresie. Chciałam poinformować, że w tej chwili kwestia prowadzenia pomiarów, które mają skontrolować wypełnianie wymogów ochrony środowiska zgodnie z innymi zaleceniami i obowiązującymi zasadami, powinna być realizowana przez prowadzących instalacje. Bo to jest ta zasada – zanieczyszczający płaci. W związku z tym, w przepisach ustawy – Prawo ochrony środowiska jest wpisany obowiązek prowadzenia kontroli – jak my to nazywamy – automonitoringu przez podmioty korzystające ze środowiska. Ten obowiązek głównie spoczywa na nich. Z uwagi na to, że nasze środki są – jak pan minister już wspomniał – ograniczone, my pozostawiamy sobie konieczność prowadzenia pomiarów w sytuacjach wątpliwych, kiedy uważamy, iż mogą być nierzetelnie prowadzone, lub w sytuacjach interwencji, kiedy na bieżąco trzeba coś zbadać i skontrolować. Natomiast w większości – tak, jak pani powiedziała – opieramy się na wynikach wykonywanych przez prowadzących instalację, ale my to kontrolujemy. Bowiem przepisy mówią, że oni muszą prowadzić pomiary za pośrednictwem laboratoriów, które posiadają akredytacje i to bardzo skrupulatnie sprawdzamy przy kontrolach. Poza tym, jest to również przedmiotem postępowań karnych – o czym mówił pan minister – jeśli te badania nie są w ten sposób prowadzone.

Stąd też rzeczywiście przeprowadzamy mniej pomiarów niż w dawnych latach, bo większość tych pomiarów została przerzucona na podmioty. W zeszłym roku – mam przy sobie sprawozdanie dla celów statystycznych – prowadziliśmy w ramach kontroli

1875 pomiarów. Oczywiście jest to niewielki procent, w porównaniu ze wszystkimi kontrolami. Jednak chciałam powiedzieć, że większość kontroli prowadzonych na podstawie dokumentów, to są kontrole i badanie wyników pomiarów przekazywanych nam przez podmioty. W większości jest to ogromna dokumentacja, ponieważ są to pomiary ciągłe z kolejnych pór. Tak więc, naprawdę dużo pracy poświęcamy na analizy tych wyników. Dodam, że w celu lepszego prowadzenia postępowań pokontrolnych w zeszłym roku ukazało się rozporządzenie Ministra Środowiska, które my pilotowaliśmy, w sprawie wymierzania kar na podstawie pomiarów ciągłych. Pomiary ciągłe oczywiście prowadzą operatorzy.

Natomiast po kontroli NIK dotyczącej wymierzania kar, występowaliśmy do Ministra Środowiska o zmianę przepisów. W tej chwili prowadzone są prace nad zmianą ustawy – Prawo ochrony środowiska, w której mają zostać wprowadzone przepisy dyrektywy o emisjach przemysłowych, więc i te kwestie będą w niej uwzględnione. Rozszerzona jest np. kwestia poboru próbek z art. 147a – o co państwo wnioskowaliście, jak również te kwestie dotyczące możliwości odraczania terminu płatności kar. Tak więc, cały czas nad tym czuwamy, wnioski NIK cały czas mamy przed sobą i staramy się, żeby to wszystko było zrealizowane.

Chcę jeszcze podkreślić, iż nie ma zagrożenia, aby pomiary, które prowadzą podmioty, były wykonywane w sposób niewłaściwy, bo jest to przedmiotem naszej kontroli. I tej dokumentowej i takiej wyjazdowej, kiedy w terenie sprawdzamy jakość pomiarów i sposób ich prowadzenia. Tak więc, tych spraw pilnujemy. To wszystko regulują przepisy, a my to sprawdzamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Bardzo dziękuję. Rozumiem, że Najwyższa Izba Kontroli, jako organ kontroli Sejmu, przy najbliższej okazji również skontroluje Inspekcję, żebyśmy te dane, które dostajemy, mieli całkowicie rzetelne. Szanowni państwo, ponieważ przeprowadziliśmy debatę…

Ekspert Komisji prof. Marek Gromiec:

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Ja nie znam profesora, żeby powiedział tylko jedno zdanie. No cóż, proszę spróbować.

Ekspert Komisji prof. Marek Gromiec:

Ja chciałem tylko powiedzieć – panie przewodniczący, szanowni państwo – że sprawa dotycząca badań – tak zwanych – przez laboratoria nieakredytowane, które czasami podmioty są zmuszone robić, jest niezwykle poważna, bowiem często wynika nie ze złej woli tych podmiotów, a pociąga za sobą poważne reperkusje, takie jak bankructwa tych firm. A nie o to przecież w tym chodzi, w tej edukacji ekologicznej, żeby takie kary wymierzać, iż te podmioty przestają w ogóle istnieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Żelichowski (PSL):

Jak na profesora – zaskoczył mnie pan. Dziękuję panie profesorze. Czy są inne uwagi? Wrócimy do tej sprawy przy omawianiu planu pracy w następnym półroczu. Jeżeli nie ma uwag, rozumiem, że przyjmujemy informację pana ministra, za którą dziękujemy.

Czy w sprawach różnych ktoś chce zabrać głos? Nie ma zgłoszeń. Zamykam posiedzenie Komisji, a przy okazji wszystkim państwu życzę udanych, wspaniałych wakacji. Kiedyś mówiło się „zdrowych, wesołych świąt życzy partia i rząd" czy też „bezmięsnych świąt". Dzisiaj nie wiadomo czego życzyć – życzę wszystkiego dobrego.

Główny inspektor ochrony środowiska Andrzej Jagusiewicz:

Dziękuję panie przewodniczący za przyjęcie raportu.